№ 194. Kraków 25 Sierpnia — Czwartek. Rok 1859.



CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na samą „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ogłoszenie przedpłaty na CZAS

na miesiąc **Wrzesień** w miejscu: 2 zł. pocztą: 2 zł. 25 centów.

Kraków 24 sierpnia.

Niepotrzeba zapewne powtarzać, że w Anglii życie polityczne narodu nie kończy się z zamknięciem sesyi parlamentu, że oprócz posiedzeń Izby lordów i Izby niższéj, ma ono jeszcze tętna w których się odbija silnie i wyraźnie, że oprócz trybuny parlamentarskiéj ma inne jeszcze narzędzia w których się wyrabiają żywioły z jakich się składa udział Anglika w rzeczy publicznéj. Gdyby było inaczéj, to jest gdyby wraz z sesyą parlamentu kończyła się rola publiczna narodu angielskiego, natedy życie polityczne byłoby tam tylko pozornem a nie rzeczywistém, byłoby takiem jakiem jest w innych krajach konstytucyjnych, gdzie parlament jest formą a nie rzeczą, gdzie konstytucya spisaną i nadaną ustawą, która dziś jest a jutro może nie być. Parlament jest wtedy całem życiem polityczném, bo życie to jest sztucznem; w Anglii zaś parlament jest tylko wypadkiem i koniecznością życia politycznego, bo naród istotnie życiem tém żyje, i rzeczą publiczną że tak powiemy oddycha. Pariament jest płucami narodu angielskiego.

Dla tego też powiedzieć można, że nie zamyka się on nigdy *de facto* chociaż przestaje odbywać swe posiedzenia *de jure*. Trwają ciągle i nieprzerwanie zebrania, zgromadzenia, *meetyngi*: owe czynniki agitacyi angielskiéj, przez które się objawia opinia i gotują się wszelkie intrygi i zmiany równie jak i największe dzieła. Takie to zebranie odbyło się w Rochdale zaraz po zamknięciu parlamentu, a zwracamy na nie uwagę z tego powodu, że miasteczko to wysłało do Izby niższéj p. Cobdena który jak wiadomo, jest wraz z p. Brightem naczelnikiem tak przeważnego dzisiaj stronnictwa, iż gabinet lorda Palmerstona widział się zmuszonym ofiarować mu dwa krzesła w radzie ministrów, z których jedno przyjął p. Milner Gibson, a drugie p. Cobden odmówił. Nie jest więc bynajmniéj obojętném co p. Cobden mówił wyborcom zgromadzonym w Rochdale i jaka jest polityka owego stronnictwa liberalno-radykalno-socyalistycznego któremu on przewodniczy.

Znany ów naczelnik tak zwanéj szkoły manszesterskiej przebiegł w długiéj mowie całą chwilową politykę zewnętrzną i wewnętrzną Anglii. Bardzo kategorycznie oświadczył zdanie swoje co do dwóch przedmiotów, które najwięcéj obchodziły parlament w ostatnich czasach, to jest kwestyi kongresu europejskiego i obrony narodowéj.

Co do pierwszéj, p. Cobden wynurzywszy się z wielką sympatyą dla sprawy niepodległości włoskiéj, dla zgromadzeń narodowych zwołanych we Włoszech środkowych i dla osób w zgromadzeniach tych przewodniczących, zbliżył się jednak do polityki gabinetu utrzymując, że Anglia nie powinna wziąść udziału w kongresie nad kwestyą włoską, chyba wtedy gdy będzie pewną, że Włochy powołane są do urządzenia same przez się przyszłych swych losów, bez obcéj interwencyi i obcéj siły. Żałować wypada, iż nieoświecił nas mówca, na coby wówczas przydał się kongres, i czy wyrok kongresu nie stałby się w oczach jego interwencyą obcą?...

W drugiej kwestyi p. Cobden pozostał wiernym znanym swoim zasadom. Nie podziela on bynajmniej zdania tych którzy upatrują zagrażające niebezpieczeństwo Anglii od strony Francyi. Wraca on z Ameryki i zapewnić może, że obawy Anglików przed napadem francuskim są przedmiotem śmiechu w Nowym Świecie. Powstawał bardzo energicznie przeciw ciężarom jakich wymagają przygotowania wojenne, i za któremi idzie powiększenie cyfry budżetowéj, dodając w końcu, iż ma przekonanie niezachwiane, jako zródłem głównem nadzwyczajnych uzbrojeń tak we Francyi jako i w Anglii, jest wzajemne wyzywanie się, ciągła prowokacya niegodna wielkiej polityki obu narodów.

Polityka wewnętrzna podała p. Cobdenowi sposobność wytłomaczenia się, czemu nieprzyjął ofiarowanego sobie miejsca w gabinecie. Zbyt wielka przestrzeń rozdziela jego politykę od polityki lorda Palmerstona, a zwłaszcza w kwestyi reformy wyborczéj. Obstawać on będzie zawsze za koniecznością przeprowadzenia jak najśpieszniéj reformy radykalnéj i nie odstąpi nigdy od żądania tajnego głosowania—słowem jest za programatem reformy kolegi swego p. Brighta.

Owóż w krótkich rysach polityka stronnictwa p. Cobdena z którą lord Palmerston koniecznie rachować się będzie musiał. W polityce zewnętrznéj nie będzie mu ona stała na przeszkodzie, bo kwestya obrony narodowéj nie może się wyrodzić w kwestyę gabinetową. Ministeryum może w niéj zawsze iść za zdaniem większości, i czynić mniéj lub więcéj przygotowań. Ale w kwestyi wewnętrznéj rzecz inna. Tu jak wiadomo lord Palmerston nie jest za reformą radykalną. Udało mu się sprawę odłożyć, tak, że nie było o niéj ani mowy na przeszłéj sesyi. Czy mu się uda i na przyszłéj sesyi znaleść przyczynę do zwłoki? Wątpić można, jeżeli polityka zewnętrzna nie przyjdzie gabinetowi w pomoc. Inaczéj, wypadnie podać bil reformy, a w tym bilu czy lord Palmerston pójdzie dalej aniżeli torysy, którzy już gotowi byli ogromne uczynić koncesye? Zawsze jednak przypuścić nie można, aby lord Palmerston przyjął bil radykalny, a przeto zawsze wypadnie zwalczyć stronnictwo Cobdena i Brighta, które jak widać z zebrania w Rochdale, od programatu swego odstąpić nie myśli.

Korespondencya Czasu.

Z drugiego końca Wisłoki 22 sierpnia.

Jak z pewnego dowiaduję się źródła, projekt asekuracyi krajowéj przychodzi do skutku. Pierwszy pomysł do tegoż wniesiony jeszcze w r. 1842 na sejmie lwowskim przez pana Franciszka Trzecieskiego i przez tegoż wytrwale odtąd popierany, przechodząc rozmaite fazy, uzyskał nareszcie sankcyę Wysokiego c. k. Ministeryum i jest wszelka nadzieja, że najdaléj za rok wyjdzie na świat.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad pożytecznością téj instytucyi żywotnéj w kraju rolniczym, która gdy nie będzie oparta na zysku kompanii spekulantów prywatnych, ale jedynie dla dobra krajowego ustanowiona, rokuje nam nie tylko znaczne zniżenie premii dotychczasowych, wyprowadzających za granicę znaczną część szczupłych zasobów gotówki naszéj, ale dobrze obmyślonemi środkami zapobieży wielu nadużyciom spekulacyi ogniowéj dosyć często w tych krytycznych czasach z ujmą moralności i prawdziwego bogactwa krajowego prowadzonéj.

Ponieważ asekuracya nie będzie przymusowa, od kraju teraz zależy, ażeby uznawszy korzyści jakie stąd wyniknąć mogą, całemi siłami starał się wesprzeć tę, jedną z niemnogiéj liczby instytucyj krajowych.

Jako pierwszy warunek istnienia towarzystwa położonem jest, ażeby wartość zabezpieczonych przedmiotów wynosiła minimum sześć milionów złr. Byłby to warunek nie trudny, jeżeli kraj cały przystąpi. Im więcéj zabezpieczonych, tem mniejsza wypadnie wkładka.

Ponieważ miasta, przynajmniéj na początek, będą tu wyłączone, będzie to instytucya czysto rolnicza. I słusznie! bo w kraju naszym rolnictwo jest ową ultima ratio, do któréj wszystko się dotąd odnosić powinno. Jest to jedyna podstawa, na któréj inne instytucye rozwijać się z czasem mogą. Zamożność miast zależy jedynie u nas od zamożności wsi. Aby się o tem przekonać, dosyć jest spojrzeć na stan mniejszych czy większych miast naszych, od czasu kiedy rolnictwo stało się u nas pracą Syzyfa. Rolnictwo zasługuje przeto bezwątpienia na wszelką opiekę i pieczołowitość tak ze strony rządu jak i kraju. Wszelkie inne przedsiębiorstwa odrywające siły, są łowieniem ryb przed niewodem. Wielkiéj zaprawdę trzeba wytrwałości, ażeby w rolnictwie widzieć jeszcze dźwignię przyszłéj pomyślności krajowéj, lecz im bardziéj opuścimy ręce, tem prędzéj niechybna czeka nas zguba— gdzie więc tylko wydarzy się pora, chwytajmy skwapliwie każdą sposobność, jeżeli już nie ocalenia, to przynajmniéj przedłużenia bytu.

Żniwa, ów niegdyś karnawał rolniczy, dziś zamieniony w chwilę gorzkiego postu i pokuty, przecież już się prawie ukończyły. Ile ziarna wysypało się w polu dla braku robotnika na czasie, obliczyć trudno, to jednak pewna, że w tym roku wszystko szło oporem i drożéj jak lat innych. Słomy zebrano dosyć, na ziarno żalą się powszechnie. Pomimo tego ceny trzymają się nizko, w Jaśle żyto po $2^1/_2$ do 3 złr., pszenica 4 do 5 złr., jęczmień po 3, owies po 2 złr. Na okowitę nową porobiono układy po 48 do 50 kr. mon. kon. za garniec.

Warszawa 4 sierpnia.

Sześć tygodni upływa od skończenia śto-jańskich tranzakcyj. Czas ten wystarcza nam do zebrania z całego kraju wiadomości o ich obrocie. Z ubolewaniem przecież donieść nam przychodzi, że ruch kapitałów w porównaniu z latami ubiegłemi jest zastraszająco małym. Stąd wynika, że od Kalisza do Hrubieszowa, od Miechowa do Maryampola w Augustowskiem, żądanie co do podwyższenia stopy procentowéj zdwoiło się nieomal. Najlepsze firmy obywateli ziemskich niżéj 15% dostać kapitałów nie mogły. Antycypowana sprzedaż produktów z powodu stagnacyi w handlu jest niemożebną, a przecież ogromne podatki rządowe, w roku 1848 o połowę podwyższone, obok zwichniętych stosunków włościańskich w roku 1846 i stąd o dwójnasób kosztowniejszym najmie, zdwojona wreszcie cena żelaza i innych wydatków gospodarskich, sprawiają, że ceny targowe z kosztami produkcyjnemi porównane, tych ostatnich niekiedy nie pokrywają.

Jest to bez kwestyi stan blizki ogólnego upadku. Wyjść z takowego można jedynie przez rozwinięcie przemysłu krajowego, a mianowicie przez obudzenie ruchu handlowego i konsumpcyi, tudzież ułatwienie komunikacyj wodnych i lądowych na prawym brzegu Wisły, których ta część Królestwa jest prawie w zupełności pozbawioną.

Środek ku temu leży w powiększeniu kredytu, drogą wiodącą do wskazanego środka, jest uruchomienie na większą skalę własności ziemskich, czyli jak w naszych stosunkach, rozwinięcie działalności Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Wszystko też ku temu zostało przysposobionem. Władze Towarzystwa wygotowały stósowny projekt i ten dyrektorowi prezydującemu w komisyi rządowéj przychodów i skarbu od roku przeszło złożyły. Szkoda tylko, a szkoda nieobrachowana w skutkach, że p. Łęski, dyrektor prezydujący w pomienionéj komisyi, wyjechawszy do wód zagranicznych podobno na cztery miesiące, projekt w biórze swojem zamknął, przedstawienia onego na Radzie Administracyjnéj w czasie swéj nieobecności wzbronił i dla tego też dziwnem to być przestaje, że wiadomość o jego wyjeździe tak źle na obrót interesów śto-jańskich oddziałała, i żądanie kapitalistów w podwyższeniu stopy procentowéj zdwoiła.

Żadna kombinacya w zmianie ministeryów europejskich w podobnym wypadku dotkliwiéj uczućby się nie dała. Nigdy upadek lorda Derby lub Palmerstona, p. Cavoura lub Manteuffla, silniéj na giełdę oddziałaćby nie potrafił.

Więcéj skąd ināad pocieszającą wiadomość podam redakcyi *Czasu*, jeśli się sprawdzi wieść dość ogólnie krążąca, że p. Muchanów dyrektor prezydujący w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i policyi, opierając się na słuszności i dawniéj istniejącem prawie, zamierza przeprowadzić przez Radę Administracyjną zmianę w dotyczasowych przepisach dla Towarzystwa Ubezpieczeń skreślonych, i że z pośród stowarzyszonych mają być wybierani radzcy płatni zasiadający w dyrekcyi, którzy pod przewodnictwem wszakże prezydującego w tejże dyrekcyi, roztrząsać mają w ostatniéj instancyi wszelkie zażalania od poszkodowanych w przyznaniu bonifikacyi zachodzić mogące.

Szkoda tylko, że tak piękne a zarazem tak uzasadnione nadzieje kraju zasępia chmurka niepewności; mówią bowiem, że p. Łaszczyński prezes dyrekcyi ubezpieczeń pod pozorem niebezpieczeństwa jakie zagraża dla ześrodkowanéj władzy w teraźniejszym systemacie czysto biórokratycznym, stara się o utrzymanie dzisiejszéj, praktyką potępionéj zasady, że urzędnicy płatni szafują funwicza." A śliczneż to rzeczy są w owéj Lirence, którychby tu ani spisał, ani objął pamięcią, chociaż nadzwyczaj do pamięci przystają, jak np. o piosenkach:

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Wędrówki po Gubernii Augustowskiéj — Nowa Lirenka — Nowe wydawnictwa — Ceremonia poświęcenia kolei — Rigoletto — Kątski — Jedno i to samo.

W chwili kiedy się wszystko rzuca do przejażdżek, kiedy kąpiele, sioła i odpusty, wyciągają wszystkich po za mury miasta, jest jeden środek odbycia podróży, prawda że tylko do jednéj z okolic Królestwa Polskiego, ale za to siedząc sobie wygodnie na miejscu, i nieruszając się z domu.

Okolicą tą jest Augustowskie, a owym środkiem tak pożądanym, nie wymagającym ni zabiegów, ni kosztów, są: „Wędrówki po Gubernii Augustowskiéj, w celu naukowym odbyte, przez Aleksandra Połujańskiego, członka wielu Towarzystw naukowych."—

Taki jest tytuł książki, która w tych czasach ukazała się w obiegu, i wyszła z Drukarni Gazety Codziennéj.

Na samym wstępie autor dzieła tego powiada: „Niemamy dotąd opisu szczegółowego wszystkich pamiątek historycznych w jakie zamożną jest Gubernia Augustowska; nie znamy dokładnie obyczajów różnoplemiennego ludu, który tu z różnych stron świata zgromadziwszy się, osiadł i zbratał się z pierwobylcami, poddając się pod ich prawa krajowe i ustawy. Dla tego też zwiedziwszy tę piękną cząstkę naszego kraju, postanowiliśmy nasze chwilowe wrażenia przelać w jedném z pism czasowych, w formie listów, a następnie uszykowawszy je podług położenia jeograficznego, i uzupełniwszy, podajemy jedną całość pod sąd publiczności, w przekonaniu, że przez to dopełniamy obowiązków współobywatela kraju, a tém samém krajowi dobrze zasłużyć się chcemy."—

Czy i o ile autor wywiązał się ze swego zadania, dosyć jest wziąść dzieło jego do ręki, aby to należycie ocenić. Obok wiadomości statystycznych, historycznych i naukowych, autor umiał trafnie w różnych miejscach rozsypać zajmujące opisy, przez co urozmaiciwszy swe dzieło, otrząsł je z suchości, a zaostrzył czytelnika ciekawość, przynosząc jeszcze i tę korzyść, że bawiąc naucza.

Jest to jedyny że tak powiemy środek dla zajęcia czytelnika, mianowicie w tworzeniu dzieł tego rodzaju, jak to o którém mówimy. Słusznie zatém „Wędrówki po Gubernii Augustowskiéj" stawić należy w rzędzie tych książek, które z przyjemnością dają się czytać, i nie nużą czytelnika, ani cyframi, ani historyczną monotonnością.—

Ktoby zaś niechciał takich opisów, a wolał raczéj zaśpiewać, albo potęsknić za rodzinnym krajem, to może wziąść do rąk Lirenkę. I to jeszcze książka, która również w tych dniach wyszła u nas na świat z drukarni K. Kowalskiego, a nosi tytuł: „Nowa Lirenka — Rytmy Teofila Lenartowicza." A śliczneż to rzeczy są w owéj Lirence, którychby tu ani spisał, ani objął pamięcią, chociaż nadzwyczaj do pamięci przystają, jak np. o piosenkach:

Pieśni nasze narodowe,
Zasłyszane w dniach swobody,
Pieśni nasze czerstwe, zdrowe,
A czyste jak wody.
Już was mało kto pamięta,
Nowe piosnki uszy pieszczą,
Wychuchane te panięta
Jak liście szeleszczą.

Albo daléj znowu, kiedy mówi o kolei śpiewanych dawnych piosnek:

Jeszcze echa nie przebrzmiały,
Już się gonią drugie — trzecie —
„Stoi ułan na widecie"
Słychać w chatce małéj.
Przyjdzie wieczór, wśród wieczora

duszami stowarzyszonych, bez właściwego a koniecznego tych ostatnich współudziału.

Paryż 20 sierpnia.

Umysły są jeszcze zajęte ogłoszeniem amnestyi zupełnéj. Wmawiają w Cesarza że ma zamiar uzupełnienia amnestyi i zaprowadzenia wewnętrznéj pacyfikacyi przedstawiając Izbom dwa projekta do praw, z których jeden zmieni dzisiejszy stan prasy a drugi obali prawo o bezpieczeństwie publicznem, uchwalone po zamachu Orsiniego. Czy to nastąpi czy nie, pacyfikacya jest owocem wojny i dokonania ważnego dzieła. Zawsze byłem przekonany, że Cesarz był zmuszony robić rzeczy ważne a nawet wielkie. Niektóre dwory i rojaliści nie są radzi z zupełnéj amnestyi. Rojaliści lękają się niby czerwonych, a w gruncie rzeczy ufnego, zwycięzkiego postępowania rządu. Nie wspominam o twierdzeniu niektórych ambasad, że amnestya ma znaczyć, iż w razie potrzeby Cesarz użyje przeciw Europie silniejszéj broni o któréj już mówiłem. Takie twierdzenie robi jedna ambasada, która w toku ostatniéj wojny wiele Cesarzowi obiecywała. Wszyscy emigranci wrócą zapewnie do Francyi, bo na wygnaniu, jak mówili Dante i Machiawel, chleb jest pełny kamieni a napój pełny piołunu. Dotąd tylko Ludwik Blanc zawiadomił, że nie przyjmuje amnestyi. Wiktor Hugo, exemigrant, ogłosił nową pracę: „Les legendes des Siècles.“

Cesarstwo, po zatrzymaniu się w Torbes u ministra Foulda, stanęli w Saint Sauveur. Paryż się wypróżnia. Ks. Grammont wraca do Rzymu. Lord Cowley przenosi się z rodziną do Chantilly. Marszałkowie Canrobert i Niel jadą do Cahors i Tuluzy na sesyą rad departamentowych. Rozeszła się była wczoraj pogłoska, że ci marszałkowie się pojedynkowali, ale pogłoska okazała się mylną. Byli już jednak obrani sekundarci: Marszałek St. Jean d'Angely przez marszałka Canroberta a marszałek Randon przez marszałka Niel. List natarczywy Cesarza, list proszący i rozkazujący, wstrzymał pojedynek. Marszałek Canrobert ma poprzestać na ogłoszeniu memoryału, który ma go usprawiedliwić. Po sesyi rady departamentowéj, marszałek Niel ma objąć wielką komendę w Lille, z obozami pod Helfaut i St. Omer. Ciągłe występowanie *Norda* przeciw fortyfikacyi Antwerpii, tłumaczy się. *Nord* trzyma się przewidzenia, że kiedyś wytoczy się sprawa między Francyą a Anglią i że Francya przyjmie przymierze rosyjskie. Może się to nie stanie, i może się stać nie będzie mogło, ale na to się zanosi. Szkoła manchesterska oddala jak może fatalną chwilę. Cobden dał słuszność Francyi i śmiał powiedzieć, że ile razy wszczynała się wojna między Anglią a Francyą, przyczyna jéj wychodziła zawsze z Anglii. Można powiedzieć że mowa Cobdena uzupełniła mowę mianą w Salle des Etats a w któréj Cesarz napomknął o obronie niepodległości krajowéj. Na przekór nadziei, Anglia zbroi się nietylko u siebie, lecz na morzu Śródziemném i Czerwoném. Powiedziałem niedawno, że Francya potrzebuje czasu przynajmniéj do przyszłéj wiosny. Dziś mogę dodać, bo to już jest wiadomém, że Francya, która podczas ostatniéj wojny, obstalowała 20 statków przewozowych, obstalowała po wojnie 30 nowych, i że te statki mają być gotowe w marcu. Każdy statek przewozowy może wziąść 3000 ludzi.

Dzień 15 sierpnia był obchodzony uroczyście nietylko w Piemoncie i Lombardyi, lecz w księstwach włoskich. Dzień ten staje się europejskim talizmanem. Niema jeszcze nic autentycznego, aby tego dnia wszczął się zgiełk w Neapolu. O konferencyi w Zürich nie lubię pisać, bo nie lubię bajek. Trzeba czekać i wydawać sąd według rezultatów. Na bankiecie d. 15go hr. Colloredo miał rzec: „Znajdowanie się na tym bankiecie wszystkich pełnomocników dowodzi, że nasze dzieło pokojowe zostanie uwieńczone pomyślnym skutkiem“. Sprawa księstw włoskich zrobiła nowy i ważny krok. Księstwa zawarły między sobą ligę. Syn księcia toskańskiego powiedział Cesarzowi, że będzie miał za sobą większość dworów. Cesarz miał mu powinszować. Powtarzam, nie wchodzi w politykę Francyi, aby Piemont posiadł księstwo; nie wchodzi także w politykę Francyi, aby książę Napoleon tam panował. Cesarz przychyla się do restauracyi, lecz z gwarancyą księstw, i podpisem na konfederacyę. Rzecz ta musi się wytoczyć na kongresie, jako należąca do polityki ogólnéj. *Patrie* jest za kongresem, z przyczyny sprawy księstw i z przyczyny innych spraw, o których ma zamiar pomówić. Czekamy. Amnestya da siłę Francyi na kongresie. Artykuł *Inwalida ruskiego* jeszcze zajmuje. Polityka tego dziennika jest jasna; rachuje on na wojnę między Francyą i Anglią, na przymierze francusko-rosyjskie i na marsz Rosyi ku wschodowi.

Hrabiego Kisielewa zastępuje w Paryżu jako *chargé d'affaire* p. d'Oubril. Robi on dyplomatyczne wizyty. P. Tołstoj wrócił z Anglii.

Po skasowaniu kulisy, rząd zaprowadził drugą reformę. Akcye zagraniczne nie będą mogły być odtąd negocyowane na giełdzie paryskiéj, jeżeli są niższe od 500 fr. i jeżeli $^{2}/_{5}$ wpłaty nie zostały złożone. Krok ten obróci się przeciw drobnym akcyom przychodzącym z za Renu. Rząd chce mieć giełdę silną, bezpieczną, mniéj wrażliwą i mniéj zajętą spekulacyami zareńskiemi!

Dzisiejszy *Constitutionnel* poświęcił artykuł zbierającym się radom departamentowym i tak zwanéj decentralizacyi. Zachęca on rady, aby zaproponowały decentralizacyą, lecz także aby wskazały środki do tego, środki rozumie się praktyczne. *Constitutionnel* przypomina tylko, że o decentralizacyi ani można myśleć, dopóki więksi właściciele będą żyć w miastach a nie na wsi. Artykuł *Constitutionnela* pokazuje ufność rządu w obywatelstwo. Rojaliści straszyli rząd decentralizacyą, a teraz sam rząd się jéj domaga. Czas potrzeby centralizacyi przeminął już dla Cesarstwa.

Rozpoczyna się polowanie. Jest to epoka, w któréj wszystko co może Paryż opuszcza. Francuzi lubią polowanie, jeżeli nie dla samego polowania, to dla zabaw. Francya ma jeszcze dosyć zwierzyny, ale lasy giną. Przyczynia się do tego wiele okoliczności, a najwięcéj wynalezienie sposobu wyrabiania żelaza węglem ziemnym a nie drzewnym. Zmniejsza to dochody właścicieli lasów w departamencie Ardennes. Jeżeli ten departament nie ułatwi środków przewożenia swego drzewa do Paryża i środka Francyi, lasy utraci. Familia Montalivet, która ma majątek w lasach, mówi, że straciła połowę dochodu. Właściciele lasów pragnęliby wojny z Anglią, skąd przychodzi węgiel ziemny.

Paryż 20 sierpnia.

P. Ludwik Passy ogłosił w *Revue des Deux Mondes*, dobry artykuł o ludności rolniczéj we Francyi, który powinienby w Warszawie zasłużyć na całkowite przetłumaczenie. P. Passy wykazuje zrazu powolny, potém śpieszny, a dziś ogromny postęp rolnictwa we Francyi i wykazuje to lepiéj niż p. Leon de Lavergne. Postęp poszedł od roku 1789 drogą wolnéj pracy, a praca wyrodziła dwa dobrodziejstwa: dostatek i moralność. Włościanin francuski lepiéj się dziś żywi niż dawniéj, lepiéj mieszka, lepiéj się odziewa, mało pije i łączy przemysł z rolnictwem. Cena pracy rolniczéj podniosła się od 19 sous do 1 fr. 10 sous, a cena chleba pozostała jaką była, z przyczyny podniesienia się produkcyi. Od r. 1789 ludność francuska zwiększyła się o 10 milionów i to bez szkody wiosek, bez wyrodzenia angielskiego pauperyzmu. Zbytnia ludność poszła do miast. Kto chce mieć ludne, zamożne i narodowe miasta, mówi p. Passy, musi mieć wprzód ludne i zamożne wioski. Tak rozumował niegdyś nasz Modrzewski, publicysta znakomity.

Porównywając rolnictwo francuskie z angielskiém, p. Passy mówi co następuje: „Wielu widzi wyższość rolnictwa i rolników w Anglii. Rzeczą jest niezawodną, że w Anglii stan rolniczy składa się ze wszystkiego co jest wielkiém urodzeniem lub majątkiem, że w Anglii rolnictwo jest ulubionem narodowém zajęciem, kiedy we Francyi wyższości społeczne niém wzgardzają. Dzierżawca angielski jest wyższy od francuskiego. Dzierżawca francuski jest człowiekiem praktyki, pracuje, orze i rznie sam, kiedy dzierżawca angielski dogląda tylko najemników. Dzierżawca francuski jest wyższy sprytem i odwagą, a dzierżawca angielski nauką rolniczą i kapitałem. Patrząc na zamożność i gościnność dzierżawców angielskich, nie jeden sądzi, że dola robotników rolniczych w Anglii jest lepszą niż we Francyi, ale tak nie jest. Nędza i ciemnota angielskich najemników jest świadomą całéj Anglii. Dzierżawca angielski nie trudni się dobrym bytem i oświatą najemników. Płaci im tyle aby nie umarli z głodu i nie potrzebowali jego jałmużny, odbierając im możność robienia oszczędności. Najemnik angielski pozostaje najemnikiem aż do śmierci. Nigdy on nie przekracza swéj kondycyi. Obyczaje i prawa dotyczące ziemi, zagradzają mu drogę do poprawy bytu. (Landlordowie starają się tylko o ulżenie losu (allotment), a nie o poprawienie stanu wieśniactwa). Jakież przeciwieństwo we Francyi! Jaką potęgę daje najemnikom francuskim nadzieja przyjścia do własności kawałka ziemi! Własność włościańska, to nagroda pracy najemnika, to rękojmia społecznego porządku! Typ rolnika angielskiego przedstawia dzierżawca. Typ zaś rolnika francuskiego przedstawia włościanin, mały właściciel. O włościanach francuskich wydał także sąd p. Henryk Colman, ekonomista amerykański: „Żyłem długo między dzierżawcami i rolnikami w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, i muszę wyznać, że nieznalazłem nigdzie ludu tak pracowitego, obrotnego, wstrzemięźliwego a ugrzecznionego jak w wioskach francuskich. Włościanin francuski różni się pod wszystkiemi względami od brudnego włościanina szkockiego, od wielu włościan angielskich, lokajskich i zgłupiałych, od biednego Irlandczyka, na pół dzikiego, od włościanina nawet włoskiego, opryskliwego i gniewliwego do śmieszności.“

W Anglii nie ma już prawdziwych włościan, niegdyś bogatych, nie ma już prawie wiosek, nie ma ubiorów włościańskich; ubiory są żokejskie. Rolnictwo angielskie, jak bogactwo Anglii, ma za sobą sam pozór, a francuskie rzeczywistość. P. Passy przekłada też wioski i rolnictwo francuskie, ale domaga się dalszego postępu. Domaga się nie zniżenia, bo są małe, lecz lepszego rozłożenia podatków ciążących na wioskach. Domaga się większych atrybucyj dla rad wiejskich. Domaga się mnożenia szkółek i obsadzania ich lepszemi nauczycielami. Domaga się zaś przedewszystkiém siedzenia w wioskach i trudnienia się rolnictwem większych właścicieli. P. Passy robi bardzo ważną uwagę: właściciele nie siedząc na wsi i nie trudniąc się wioską, przyzwyczajają włościan do odbierania wszelkiéj inicyatywy od rządu. Dziś nie ma w tém nic bardzo złego. Włościanin głosuje jak chce rząd, zresztą pracuje i myśli tylko o majątku. Ale niech przyjdzie rok podobny do roku 1848, a w tenczas być bardzo może, że włościanin, przywykły do słuchania rządu, do żartowania z próżniaczego liberalizmu, usłucha despotyzmu teoryi socyalnych. Podobnie jak p. de Tocqueville, p. Passy zachęca do życia wiejskiego większych właścicieli, ale choć liberalista i zwolennik szkoły parlamentarskiéj, a nawet angielskiéj, nie stosuje on ślepo do charakteru Francyi ziemskich teoryi angielskich, i jak p. de Tocqueville, oddaje zasłużoną sprawiedliwość włościanom francuskim. Pliniusz podaje w jedném miejscu, że wyzwoleniec Fabius Caesimus, otrzymując ze swéj małéj roli więcéj plonu niż jego bogaci sąsiedzi, był oskarżony o czary. Zapozwany przed Edila, Fabius dowiódł bez trudności, że jego czary były to jego ręce pracowite i przemyślne. Z tego powodu p. Passy zawołał: „Włościanie francuscy mogą powiedzieć przed trybunałem historyi, że nie znają innych czarów nad siłę rąk i wolność do pracy.“

Londyn 19 sierpnia.

L. N. Pani zwiedzała wraz z księciem małżonkiem wyspy leżące w Cieśninie kaletańskiéj, mianowicie: Alderney, Guernsey, Jersey i brzegi Kornwalu. W sobotę wróciła do Osborne z téj morskiéj przejażdżki. Starsi członkowie królewskiéj rodziny, książę Walii z ks. Alfredem robią także wycieczki z Edinburga w różne strony Szkocyi. Zwiedzili niedawno jezioro Lochlomond i górę Benlomond mając z sobą prof. Playfair dla robienia geologicznych postrzeżeń. Zwiedzili Melrose Abbey ruiny opactwa znane z poezyi Walter Skota, jakotéż Abbotsford ulubione wiejskie mieszkanie poety, gdzie on życie zakończył. Oglądanie rozwalin klasztornych zabrało królewiczom trzy kwadranse, a w samym Abbotsford bawili całe dwie godzin dla obejrzenia wszystkich tam zebranych starożytnych zabytków i zaspokojenia swéj ciekawości. Gdyby nic więcéj, to już to samo dowodzi wysokiego ukształcenia umysłowego obu młodych książąt. Niepospolici oni turzyści kiedy im wszystko tam tyle zajęcia sprawiło, co wielu podróżnych pominęłoby i pomija z obojętnością. Ostatnia wycieczka księcia Walii była do Glasgowa dla widzenia tam celniejszych rękodzielni.

Flota angielska stojąca w Spithead czyli między wyspą Wight a Portsmouth, otrzymała rozkaz do zaopatrzenia się w prowizye, gdyż ma w niejaki czas wybrać się na krążenie po morzu. Nic jednak w tem niema nadzwyczajnego, zwykle bowiem flota odbywa, osobliwie w jesiennéj porze, ewolucye na morzu dla wprawy ludzi do żeglugi. Krążenia te na morzu są jak musztry wojskowe na lądzie. Admirałem dowodzącym flotą na Spithead jest sir Charles Frementle.

W. Ks. Konstanty ciągle zostaje w Ryde. Onegdaj zwiedzał rządowe doki w Portsmouth i różne w nich zakłady marynarskie. Żyje ile możności prywatnie, stroniąc od wszelkiéj okazałości i etykiety. Jednego dnia zrobił przegląd swéj rosyjskiéj eskadry; wiele w niéj podobało się Anglikom, znawcom sztuki żeglarskiéj. Słychać, że z czasem więcéj okrętów z Kronsztadtu przybędzie, dla pokazania Anglikom, czem teraz jest flota rosyjska. Byłby to dowód szczególnéj grzeczności, ze strony Rosyi tak rychło po wojnie krymskiéj. W. Księżna Marya bawiąca w téj chwili w Londynie, była także w Osborne u królowéj na obiedzie. Miałożby to być znakiem tego o czem *Ost-Preussische Zeitung* pisze: że w skutek przyjacielskich stósunków jakie między Prusami a Rosyą istnieją, teraźniejszy pobyt W. Księcia Konstantego w Anglii utworzy sojusz północny? Czyż ruch ligi teutońskiéj w Lipsku niedąży w tym samym kierunku? Wywdzięczając się za grzeczność z jaką W. Ks. Konstanty był przyjmowany w Konstantynopolu, Cesarz Aleksander posłał Sułtanowi dekoracyą św. Jędrzeja z dyamentami wartości milion piastrów.

Ogłoszanie w *Monitorze* amnestyi powszechnéj, jaką Cesarz Napoleon dla politycznych wygnańców daje, podoba się Anglikom; uważają ten krok za najmędrszy z jego strony. Jednakowoż niemiał on najmniejszego wpływu na tutejszą giełdę ani w Paryżu. Pogłoski o wojnie bynajmniéj nieustają, a wolny przebieg konferencyj w Zürich od d. 8 b. m. spowodował przedłużenie zawieszenia broni aż do ich zakończenia. Wielu Francuzów przyjmuje tę nowinę o amnestyi ozięble; a Louis Blanc w liście w tutejszych dziennikach ogłoszonym ją wcale odrzuca.

Onegdaj uczta wyprawiana była w Rochdale dla p.r Cobdena. Odwlekano ją z tygodnia na tydzień tak długo, że samo to zwlekanie zdaje się stłumiło w Cobdenie i w przyjmujących go wiele zapału. Nie mówiono o niczem nowem i coby niebyło publiczności znane. Cobden rozwodził się nad przekupstwami na wyborach; na zapobieżenie im nie widział innego środka jak ballot. Zasięgał on o nim rady będąc w Ameryce, i jeden ze znakomitych ludzi stanu p. Randoll upewnił go, że od lat 50 nie miano na wyborach w Filadelfii ani jednego przykładu przekupstwa. Ballotowaniem zapobiega się równie kupowaniu jak sprzedaży wotów. Nikt nie będzie takim marnotrawcą, żeby rozrzucał pieniądze, niemając żadnéj rękojmi otrzymania za nie pożądanéj wartości. Kupujący musi być wprzód pewnym, że otrzyma za swój datek to czego żąda. Rozprawiał daléj o interwencyi i nieinterwencyi, w przedmiotach już dość oklepanych i wytartych i pochwalając rząd za trzymanie się ostatniéj w sprawie włoskiéj. Co do kongresu mówił, że jeźli Anglia ma wziąść w nim udział, to chyba pod tym jedynie warunkiem: aby Włochom wolno było zaprowadzić u siebie taką formę rządu jaką zechcą, bez mięszania się do niego Austryi, Rosyi, Francyi lub jakiegobądź innego mocarstwa.

Ex-ksiądz Gavazzi, który tu od roku 1848 czynną propagandę prowadził przeciw papiestwu, wrócił teraz do Bolonii zkąd był rodem, i prowadzi ją zapewne nie zmniejszą gorliwością i w państwie papieskiem. W *Monitorze di Bologna* czytamy dekret rządu tamecznego przypuszczający wszystkich mieszkańców Romanii, bez różnicy ich religii, do używania zarówno praw obywatelskich.

Książę Lucyan Bonaparte ciągle zajmuje się w Anglii dawną literaturą i etnologią różnych plemion zachodnich, a szczególnie pochodzenia celtyckiego. Bawił niedawno w Dorchester w tym celu, i ztamtąd udaje się do Cornwalu, gdzie starożytni Bretończycy, parci naprzód przez Rzymian, a późniéj przez Anglo-Sasów, szukali ostatniego dla siebie schronienia.

Kraków 24 sierpnia. Oprócz 4000 zł. austr. które wpłynęły były do c. k. Prezydium Rządu krajowego na poszkodowanych od pożaru mieszkań-

---

Z rozrzewnieniem, a spokojem:
„Na tém twardem szczudle mojém“
Ktoś nuci ze dwora.

Kończąc zaś, spiewak mówi:

Odleciały pieśni złote,
Zniknął życia urok cały,
Zostawiły mi tęsknotę
A szczęście zabrały.—

W innéj znów pieśni, p. n. „Czego nam trzeba“ piewca tak się między innemi odzywa:

A Wisła — ta rzeka
Co w morze ucieka,
Co siwa u brzega,
A modra z daleka;
Gdzie płynąc na tratwie,
Flis przygrywa dziatwie,
I wiezie na morze
Mazowieckie zboże,
Ach Boże, mój Boże!
. . . .

Teraz tam inaczéj:
Teraz nie zobaczy
Tych wszystkich radości,
Same tam żałości.
Tam po dawnych dworach
Srebro stało w worach,
Na srebrze jadali
W jedwabiach chadzali;
Dziś jadają z gliny,
Mój Boże jedyny.

Lecz choć nie ma wiela
Bogactwa — wesela,
Chociaż więcéj biedy
Niżli było kiedy;
Wspomnij jeno komu,
Że ma odejść z domu,
I z domu i z kraju,
Łzami się zaleje,
Na śmierć zatęschnieje
Po rodzinnym kraju.

Temi to słowy, przemawia do nas twórca Lirenki, bogacąc coraz bardziéj nasze piśmiennictwo, które w nowych wydawnictwach, nie przestaje się odradzać. Cypryan Norwid, Juliusz Słowacki, Kazimierz Brodziński, Seweryn Goszczyński, a raczej ich twory, zaczynają zapełniać półki księgarskie, po długich latach opróżnienia takowych. Wyszedł już także i Tom I „Podróży do Włoch“ Kremera; jest więc w czem przebierać i jest co czytać, a wszystko to ojczyste, nie skażone obczyzną, nie przerabiane z innych języków, jak to przed tem bywało, póki narodowe piśmiennictwo nie podniosło głowy, i nie otrząsło się z tych nicowań i cudzoziemczyzny.

Ale dosyć już o literaturze, chociaż zaprawdę, wśród obecnéj ciszy, przerywanéj jedynie kotłami, trąbami lub explozyami nie w porę, w sam czas przychodzą te wszystkie nowości, będące nie dla jednego prawdziwym umysłowym pokarmem.—

Przyszły dopiero tydzień przerwany zostanie jedną z ważniejszych ceremonij, a lubo mającą się odbyć zdala od Warszawy, lecz głównie w obec Warszawian. Jest to poświęcenie nowéj sieci kolei żelaznéj Ząbkowicko-Katowickiej, zbudowanéj przez nową administracyę téj drogi i przeznaczonéj na otwarcie do użytku publicznego w dniu 26 b. m. Ceremonia zaś poświęcenia, będzie dnia 24 b. m. na którą oddzielnym cugiem udaje się grono znakomitych osób, zaproszonych tamże. Późniéj przeto doniesiemy wam coś obszerniej o tem, dziś poprzestajemy na téj krótkiéj wzmiance.—

W teatrze przedstawiano w tych czasach operę Rigoletto. Nie jest to prawda żadną nowością, ale u nas stało się nią właśnie dla tego, że poraz pierwszy śpiewano w języku polskim. Kamiński przedstawiał główną w niéj rolę i jak zawsze tak i tu z zapałem był przyjęty.

Wieczory piątkowe u Kątskiego nie ustają i co raz więcéj ściągają i tworzą amatorów muzyki.—

Zresztą nic nowego, Warszawa jak stała tak stoi i jak się obracała, tak obraca w kółko.

ców Czarnego Dunajca, ostatni wykaz darów przedstawia 655 zł. 16 c., jako to: z Nowego Sącza urzędnicy obwodowi zł. 45, oficerowie stojącego tam 4go batalionu pułku piechoty Księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego 40 zł., urzędnicy sądowi tamże 58. 50, urzędnicy skarbowi tamże 22. 50, nauczyciele i uczniowie gimnazyum 17. 57, głównéj szkoły 22. 75; następnie urzędnicy budownictwa w Krakowie 17. 35; p. Leon Rylski z Nartu 26. 25; przez urzędy powiatowe: w Dobczycach 17. 30, Myślenicach 23. 35, Jaśle 4. 41, Krzeszowicach 5. 87, Gorlicach 22. 60, Tuchowie 9. 57, Skawinie 19. 61, Strzyżowie 11 zł., Zmigrodzie 13. 64, Limanowéj 3. 15, Przeworsku 10. 70, Frysztaku 1 zł., Rzeszowie 4. 75, Dąbrowéj 48. 29, Niepołomicach 40. 66, Wieliczce 29 zł., Wadowicach 37. 75, Zasowie 1. 67; dekanat w Ryglicach 23. 10; właściciel dóbr Günther w Faćmiechu 5. 25, X. Szewczyk w Woli Radziszowskiéj 5. 25; dekanat Dobczycki w Sieprawie 44. 24, probostwo w Dębicy 13. 40; dyrekcya skarb. w Wadowicach 9. 67.

Wiedeń 23 sierpnia. Przegląd dzisiejszych dzienników tutejszych o tyle jest ciekawym, iż daje poznać wpływ, jaki na nie wywarła zmiana gabinetu i program ogłoszony wczoraj przez *Gazetę wiedeńską*, a przeto nawzajem dozwala choć przypuszczalnie oceniać znaczenie owéj zmiany i donośność owego programu. Dziennikarstwo austryackie odwykło było od traktowania wewnętrznych spraw państwa; w zewnętrznych zaś tém śmieléj i energiczniéj głos zabierało, iż każdodziennie trzymało się ściśle drogi wskazanéj sobie kierunkiem polityki rządowéj, o ile takowa faktycznie się przedstawiała. Jeśli dzienniki wiedeńskie za daleko niekiedy zapędzały się na téj drodze, pochodziło to nie tyle z wewnętrznych pobudek, ile z współzawodnictwa między sobą. Kiedy zaś odwrót stawał się z tego powodu potrzebnym, brakowało im szczerości, by się przyznać dla czego to czynią, lecz uciekały się do sofizmatów. Dziś gdy polityka zeszła z pola prędkich faktów i zamknęła się znów w tajnie gabinetowe, dzienniki radeby zwrócić się ku wewnętrznym stosunkom, a program *Gazety wiedeńskiéj* otworzył im do tego jeżeli nie całe wrota na roścież, przynajmniéj maleńkie drzwiczki. Zobaczmy, jak się przez nie przeciskają:

Oestr. Ztg. jeszcze wczoraj w wieczornéj edycyi dała artykuł wstępny, w którym przyznaje faktowi temu znaczenie europejskie. Dzień ogłoszenia jego wiąże z dniem urodzin księcia Rudolfa następcy tronu. Co się tyczy ocenienia tego aktu, mówi: „Byłoby zarówno lekkomyślnością jak i zuchwalstwem chcieć wyrokować o tém wszystkiém co nam dziś tak niespodziewanie i tak nagle obwieszczoném zostało. Reforma u góry i u dołu czeka nas: zupełna zmiana organizmu państwa w jego najwyższych szczeblach, a obok tego szereg zasad zmieniających cały gmach administracyjny, i które wpłynąć muszą na zmianę całego życia publicznego.“ Daléj zapowiada ten dziennik, iż idąc za przestrogą daną przez *Gazetę wiedeńską*, aby się przez zbytni pośpiech samemu nie prześcigać, wtrzymuje się na razie od spiesznego sądu, zastrzegając sobie na potém rozbiór powolny i szczegółowy. Reszta artykułu jest omówieniem tego co powiedziała *Gazeta wiedeńska*.

Ost-D.-Post w dzisiejszym swoim artykule rozumowanym nad tym samym przedmiotem mówi, że mniéj ma znaczenia zmiana niektórych ministrów, jak utworzenie właściwego gabinetu z prezesem na czele, co nadaje temu ciału cechę jednolitą i członków jego wiąże z sobą solidarnie. Daléj dotyka rozwiązania ministeryum handlu, zwracając uwagę na to, aby konsulaty nie stały się jak to już raz dawniej było, dyplomatycznemi tylko urzędami na szkodę handlu wywozowego. Wielką przywiązuje ten dziennik wagę do reorganizacyi ministerstwa policyi, które obejmuje wydział sprawowany dawniéj przez odrębną władzę centralną policyjną. „Wezwanie — są słowa *O. D. Post* — aby rządzeni wraz z rządem przystąpili do dzieła, jest rękojmią nadziei, że przyrzeczone reprezentacye otworzą drogi temu współdziałaniu, i śmiemy nadmienić jako rzecz niezawodnie tu niezbędną, że prasa będzie miała wolność w tych wielkich i trudnych pracach wewnętrznych, pełnienia swego obowiązku patryotycznego. Rzuci ona z radością owo „bojaźliwe wahanie się“, dojrzałe przeświadczenie wstrzyma ją od „pośpiechu prześcigającego się“ i będzie ona w dalszych sferach ludu, na które wpływać pięknem jest jéj zadaniem, budzić, karmić i kierować żywszym i czynnym udziałem w zadaniach ojczystych.“

Wanderer zapisawszy zmianę osób w gabinecie, mówi o niéj: „Gdy motywa téj zmiany w organizmie najwyższych posad nie są bliżéj oznaczone, przeto niemożna szczegółowo ocenić donośności téj zmiany.“ Następnie dziennik ten bierze jeden po drugim każdy ustęp artykułu *Gazety wiedeńskiéj* uważając go za program rządu i takowe objaśnia. Co się tyczy kontroli wydatków, niewiadomo mu, czy takowa była, a lubo niewie jaką będzie, cieszy się jednak, iż w rzędzie sposobów polepszenia stanu finansowego nie samo tylko podwyższenie podatków mieścić się będzie, lecz i oszczędność ma być ku temu drogą, a kontrola środkiem. Ze względu na zasadę wolności wyznań chrześciańskich, *Wanderer* z utylitarnego tylko stanowiska patrzy na zadowolenie w Węgrzech i na sympatyę Niemiec północnych. Co do żydów, rażą go nieco słowa zastrzegające wzgląd na stosunki miejscowe, lecz z drugiéj strony pociesza go wyrażenie o duchu czasu, który niedopuści powrotu do przestarzałych przesądów. Mówiąc o ustawie gminnéj i zastósowaniu jéj do miejscowych i krajowych potrzeb z udziałem mężów zaufania, ma nadzieję, że się znajdzie sposób wyboru tych mężów, tak, aby byli oni rzeczywiście wyrazem opinii publicznéj. Pod tak oględnym słów układem ukrył *Wanderer* swoje myśli pod względem reprezentacyi. „A jeżeli — kończy *Wanderer* — niejedno, jak np. obchodzące nas bezpośrednio stanowisko prasy, milczeniem pominięte zostało, to z tego bynajmniéj jeszcze nie wypływa, aby rząd nie zwrócił należytéj uwagi na te przedmioty.“

Presse podała bez żadnych uwag w wczorajszéj edycyi wieczornéj pisma cesarskie tudzież program *Gazety wiedeńskiéj*. Czy dziś zaś uwagi jakie nad niemi poczyniła, tego jeszcze niewiemy (*Presse* nie doszła nas. P. Red.)

Takie są uwagi nad temi ważnemi aktami znaczniejszych dzienników wiedeńskich.

— Fregata rządowa „Novara“, która powróciła do Europy z podróży naukowéj na około świata, spodziewaną jest za parę dni w Tryeście, 18go bowiem przebyła ciaśninę messyńską.

— Sześć statków austryackich kupieckich skonfiskowanych i osądzonych zostało jako łup wojenny przed dniem zawarcia pokoju. *Echo di Fiume* doniosło było, że rząd francuski wzbrania się wydać te statki, jako prawnie skonfiskowane. Gdy wszelako według prawa francuskiego wyrok podobny dopiero po trzech miesiącach wchodzi w wykonanie, przeto zostaje jeszcze dość czasu do odwołania się do wyższéj instancyi.

— *Wanderer* podaje z Antivari depeszę z 20go następującéj treści: Łódź jedna kanonierska francuska wyleciała w powietrze w skutku pęknięcia kotła machiny parowéj; 11 ludzi zginęło, a 5 jest ranionych. Obecnie znajdują się w tym porcie statki wojenne: jedna fregata parowa francuska i dwie korwety, tudzież jedna fregata sardyńska i trzy okręty wojenne tureckie.

Kor. Austr. podaje depeszę z Tryestu z 23go która tak o tém mówi: W d. 17 b. m. łódź kanonierska francuska o 8 działach wyleciała w powietrze w skutku pęknięcia kotła; 8 ludzi zginęło natychmiast, 8 było poranionych, z tych 3 zaraz potém umarło; 63 ludzi z załogi ocalało. Statek ten przeznaczony był do Tulonu. W tutejszym porcie (tryestskim czy antiwarskim?) znajduje się jeszcze trzy okręty wojenne francuskie, dwa sardyńskie i trzy tureckie.

Belgia.

Rozprawy nad rozszerzeniem i wzmocnieniem fortyfikacyj Antwerpii celem uczynienia téj twierdzy punktem centralnym obrony kraju, zajęły kilka posiedzeń. Minister wojny baron Chazal stawał w obronie ku temu zmierzającéj ustawy. Najgłówniejsza siła opozycyi przeciw ustawie wychodziła z prawéj strony Izby, wielka jednakże liczba członków lewéj występowała przeciw ministrowi wojny, podczas gdy z prawéj pp. Naeyer, Deschamps, Dedecker przemawiali za ustawą. Na jednem z posiedzeń wydarzył się następujący epizod. Minister wojny w zapale mowy dał się o tyle unieść prądowi oratorskiemu, iż objawił powątpiewanie swe w patryotyzm przeciwników projektu do ustawy. Natychmiast powstała wrzawa w parlamencie, mnóstwo głosów wołać zaczęło: „do porządku!“ Galerye szalały z radości a sędziwy reprezentant Rodenbach uczynił formalny wniosek, aby minister wojny do porządku wezwany został. Lecz baron Chazal zapobiegł temu oświadczając, iż Izba sądzić nie może, aby ją chciał obrazić lub wątpić o jéj patryotyzmie, gdyż przypomnieć sobie zechce, iż od lat 30 zawsze jak największy okazywał dla niéj szacunek. Okoliczność ta wywołała znów okrzyki zadowolenia w sali i minister finansów Frère-Orbon uściskał swego kolegę, słowem odegrała się scena rzewna przy powszechnych oklaskach.

Los projektu do ustawy uważać należy za rozstrzygnięty, odkąd Izba reprezentantów w zeszłą sobotę pierwsze paragrafy pierwszego artykułu większością 57 głosów przeciw 42 przyjęła. Siedmiu członków wstrzymało się od głosowania.

Anglia.

Daily News czyni porównanie pomiędzy francuskiemi i angielskiemi przyrządami dotyczącącemi marynarki, którego rezultat jest następujący: Francuzi mają większe ostoje w portach niż Anglicy, mają więcéj warsztatów okrętowych, lecz razem wziąwszy jednak o 200 parowców mniéj niż Anglicy. Natomiast pierwsi więcéj budują w chwili obecnéj okrętów wojennych, wydali w ostatnich dziesięciu latach więcéj stósunkowo pieniędzy na swoje porty wojenne, zajęci są wystawieniem 72ch wielkich parowców przewozowych, a co najważniejszą jest rzeczą — mają bardzo odpowiedni i doświadczony system konskrypcyjny, na którym Anglii zbywa. Wszystko to, powiada *Daily News* są okoliczności, które przy całéj miłości pokoju stawiają nas w potrzebie wydawania więcéj niż dotąd pieniędzy na powiększenie i zaopatrzenie w potrzebną służbę morską naszéj floty. Sprawozdanie ostatniego przez parlament ustanowionego w tym celu komitetu, kończy się temi słowy: „Postępu jaki Francya uczyniła i uczynić zamyśla pod względem floty parowéj, nienależy lekceważyć w chwili gdy chodzi o wymiar budżetu morskiego.

Flota kanałowa miała w ostatnich dniach z Spithead wypłynąć na kanał, gdzie przez ciąg tygodnia krążyć będzie pod Ushant, zkąd na 3 dni powróci do jednego z portów, aby znowu uczynić wycieczkę, która do 20 września trwać ma. Przez zimę zapewne podzielona na dwie dywizye mieścić się będzie w Portland i Bautry-Bay w Irlandyi.

— Zawieszenie pracy przy budowlach, o czem korespondenci nasi niejednokrotnie nadmieniali, nie przeszło w ostatnich czasach w inną fazę i dotąd żadne pośrednictwo nie przyniosło pożądanego skutku. Obydwie strony gotowe są wytrwać do ostatka. Przedsiębiorcy budowli liczą na wyczerpanie się kas komitetowych, a komitety zwycięzko zapowiadają, że świeżo kilka firm budowlanych zdało się na łaskę i niełaskę. Co do wypróżnienia kas komitetowych, jest ono za nadto istotnem, i tutejszy komitet centralny rozesłał właśnie czterech swoich członków w różnych kierunkach po kraju, aby komitety prowincyonalne do nowych darów zachęcić. Tygodniowe wsparcia wypłacane świętującym członkom komitetu z kasy towarzystwa, znacznie ze względów finansowych uszczuplone zostały. W pierwszym tygodniu *strike* każdy rzemieślnik z profesyi otrzymywał 15 szylingów, każdy pomocnik 10 sz. W następnym tygodniu kiedy widoki pomyślniejszy przybierać zaczęły obrót, podwyższono kwotę do 20 i 15 szyl. w ostatnim jednak tygodniu powrócono znowu do pierwotnéj kwoty.

Włochy.

Independente mówi, że rząd sardyński pragnie w następujący sposób zjednoczyć Piemont i Lombardyę. Tymczasowo izby uchwalą tylko najpilniejsze przedmioty. Izba zwołana w Medyolanie głosować będzie nad aktem zjednoczenia obu krajów i naznaczy porę kiedy to ma nastąpić. Zaraz potem zostanie rozwiązaną. Nowe prawo wyborcze rozciągnięte będzie na wszystkie połączone prowincye; jeden deputowany przypadnie na 30 do 35,000 mieszkańców. Nowa izba cały kraj obejmująca uchwali następnie wszystkie te prawa, które się odnosić będą do zjednoczenia.

— *Monitor Toskański* z 16go zamieszcza trzy dekreta. Pierwszy mówi, że dywizya armii toskańskiéj będzie nosić nazwę 11éj dywizyi armii włoskiéj; drugi zawiera dymisyę jenerał-porucznika Ulloa jako dowódcy téj dywizyi; trzeci nominacyę jenerała Garibaldego na dowódcę 11éj dywizyi włoskiéj.

— Księżna Parmeńska, jak donosi *Indp. belge* z Paryża, ofiarowała się Cesarzowi nadać ustawę liberalną w Księstwie, wejść do konfederacyi włoskiéj i przyjąć wspólną chorągiew trójkolorową włoską. Farini, który złożył w Modenie dyktaturę na ręce konsulty, powołany został do Parmy przez wszystkie rady municypalne całego księstwa, aby objął dyktaturę w Parmie. Udał się on 18go z Modeny do Parmy, aby objąć ten nowy urząd.

— W kołach dyplomatycznych — pisze z Rzymu *Gaz. kolońska* — mówią wiele o korespondencyi między Papieżem a Cesarzem Napoleonem z powodu powołania księcia Grammont do Paryża. Idzie tam o bezwzględne lub ograniczone przyjęcie przez Stolicę apostolską planów, jakie mają w Paryżu względem Państwa kościelnego. Papież zapewnił, że wola jego nigdy nie będzie tamować ulepszeń administracyjnych; gdyż on sam, pierwszy między panującymi włoskimi rozpoczął rządy swoje od reform. Wszakże zastrzega sobie wyłączny sąd co do rodzaju zmian, ich użyteczności, rozległości i epoki ich zaprowadzenia. Książę Grammont miał wrócić do Rzymu przed 20 b. m. Po ten czas rząd papieski wstrzyma się od kroków wojennych przeciw Bononii. Wojsko papieskie jest dwa razy mniejsze od wojska zbuntowanych Legacyj.

Presse paryska mówi również o licznych aresztowaniach w Romanii, tudzież że takowe nie na samych stronnikach Mazziniego ograniczają się. Niejaki Macon Francuz miał mieć ważne przy sobie papiery, które go o stosunki z kardynałem Antonellim posądzają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia. Z dniem 1szym września rozpoczynają się szkoły publiczne w mieście naszém, a mianowicie w gimnazyach tak wyższém jak i niższém. Zapisy uczniów trwają w ostatnich dniach tego miesiąca, jakoteż egzamina tych uczniów, którzy pobierają nauki prywatne.

— Pan B. B. złożył na ręce Redakcyi 3 zł. 25 cent. na pogorzelców w Brodach.

— Przesłali na ręce Redakcyi na pogorzelców w Czarnym Dunajcu: Pan Tytus Drohojewski 8 zł. i ksiądz Biedrończyk 4 zł. 60 kr. w. a., które to kwoty złożone zostały w Prezydyum Rządu krajowego.

— Piszą nam z Szczawnicy 20go, że w przeszłym tygodniu (dzień niewymieniony, zatém między 7mym a 14tym) wybuchł w Szczawnicy w wyższym jéj końcu pożar w jednéj z chałup tamecznych i przy skwarnym upale popołudniowym groził całéj wsi zniszczeniem. Wszelako gdy wiatr nie powstał, a goście kąpielni nie zważając na stan zdrowia pośpieszyli z pomocą, ugaszono ogień, który już zajął trzy chałupy i jedną stodołę. Zaraz nazajutrz zebrano między gośćmi składkę dla trzech poszkodowanych gospodarzy i uzbierano 120 zł. austr., które bezzwłocznie między pogorzelców rozdzielono. Ten spieszny ratunek i znakomity dar miłosierdzia jest jedną z piękniejszych chwil tegoroczněj pory kąpielnéj. Składką zajmował się głównie Dr Grzybczyk, krakowianin pełniący praktykę lekarską w Warszawie. Nadsyłając nam ten list, prostują w nim oraz omyłkę drukarską, jaka się wcisnęła do listu z Szczawnicy umieszczonego w Nrze 188 „Czasu“ co do długości mostu na Dunajcu pod Niedzicą, który wynosi sążni 50.

— Znany wirtuoz na skrzypcach, p. Biernacki, dawał dnia 11 b. m. w przejeździe koncert w Stryju przy pomocy kilku dyletantów, i z zebranego czystego dochodu w sumie 172 zł. 44 c. wal. aust. ofiarował 50 zł. na zakład Siöstr Miłosierdzia w Rozdole, 50 zł. w obligacyi indemnizacyjnéj dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie, a resztę dla miejscowych ubogich w Stryju.

— O trzech wypadkach jednakowych prawie z różnych stron równocześnie niemal donoszą. I tak w „Jardin des plantes“ w Paryżu wilk wydobył się nocą 17go b. m. z klatki i napadł na podoficera, który odbywał inspekcyą posterunków wojskowych. Na krzyk jego przybiegli żołnierze, wilk uciekł w krzaki, zkąd następnie dał się zagnać do klatki, a podoficer jest ciężko pokaleczony. W Gdańsku w menażeryi żydówka pewna zbliżyła się zbytnie do klatki tygrysiéj, podczas gdy dozorcy zwierząt zajęci byli w innéj stronie. Tygrys pochwycił nieostrożną kobietę obu łapami za rękę. Na krzyk jéj przybiegli dozorcy, i uratowali ją jeszcze w téj właśnie chwili, gdy tygrys przyciągał ją za rękę do klatki. Wszelako ręka téj nieszczęśliwéj kobiety okropnie jest poszarpaną. Trzeci wypadek, o którym piszą dzienniki zagraniczne, miał się zdarzyć około Mławy. Hiena wydobywszy się z menażeryi w Warszawie uszła w lasy, i tam wielką moc bydła, owiec i ludzi poszarpała, zanim ją ubito. Nadaremnie szukaliśmy w pismach warszawskich wiadomości o téj hienie i o jéj krwawych sprawkach. Nigdzie ani śladu o tém.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bern 22 sierpnia. Wczoraj odbyła się znów narada między pełnomocnikami francuskim i sardyńskim. Rozpuszczeni żołnierze pułków szwajcarskich w Neapolu otrzymają zastrzeżone przy zaciąganiu ich wsparcie, jak to zmarły król był im przyrzekł.

Zürich 22 sierpnia. Zapewniają, że pełnomocnicy francuscy i austryaccy otrzymali w téj chwili od swoich dworów instrukcye, które ich upoważniają do prowadzenia wszystkich spraw będących przedmiotem negocyacyj, na konferencyach pełnych, gdzie będą reprezentowane wszystkie trzy państwa. Druga więc konferencya ogólna nastąpi niebawem.

Stan zdrowia króla Jmci Pruskiego polepsza się znacznie. Siły wzmagają się, a skutkiem ulgi attaków ku głowie, świadomość coraz jest większa.

Depesza z Zürich jeśli jest prawdziwą, przyspieszy zapewne układy. Donosi ona, że pełnomocnicy państw konferujących mają się odtąd wspólnie naradzać, nie zaś jak to bywało: francuski z austryackim osobno, a osobno z sardyńskim. Dla tego zaś powątpiewamy o jéj prawdziwości, iż nadeszła ona przez Paryż; gdyby zaś był to fakt istotny, powinna nas była dojść już wcześniéj przez Wiedeń.

Nieobecność Cesarza Napoleona w Paryżu pozbawia wszelkich ciekawszych wiadomości z téj stolicy — pozostają tylko dzienniki i ich opinie. I tak, *La Patrie* dostała naukę od również półrzędowego *Le Pays* za wątpliwość, w jaką podawała restauracyę książąt włoskich. Artykuł w *La Patrie* jest zdaniem *Le Pays*, prostestacyą tylko przeciw punktom przedugodnym z Villafranca. Nie idzie bowiem o to, pisze on, aby wiedzieć, czyli dynastye nieobecne powrócą, bo to jest niezaprzeczenie zdecydowaném umową w Villafranca; ale o to, jak i kiedy powrót ten nastąpi, a całe zadanie w tem leży, aby pogodzić wykonanie umowy między dwoma Cesarzami z życzeniami ludności. Nie potrzeba tu dodawać, że *Le Pays* nie rozwięzuje zadania, a zaprzecza tylko tłumaczeniu słów cesarskich, jak je *La Patrie* pojmowała.

Układy między krajami Włoch środkowych względem zawiązania ligi włoskiéj miały przyjść do skutku, jak zapewniają depesze turyńskie z d. 20 b. m. Książę Ercolani miał podpisać w Bononii akt ligi. Z Piemontu ochotnicy spieszą wzmocnić szeregi wojsk tego związku, który się gotuje do obrony w przypadku uderzenia wojsk papiezkich. Szczególniéj narażoną jest na to Romania.

Z Turynu donoszą o aresztowaniach stronników Mazziniego, tak jak również i z Romanii. Zgromadzenie narodowe Romanii zbierze się podobno w ostatnich dniach tego miesiąca, jeśli nie zajdą wypadki któreby temu przeszkodziły.

Moniteur de l'armée donosi urzędownie o objęciu naczelnictw wojskowych we Francyi przez marszałków, a to jak następuje: marszałek Magnan komendę wojskową w Paryżu; Mac-Mahon w Lille; Canrobert w Nancy; Castellane w Lyonie; Baraguay d'Hilliers w Tours: Niel w Touluzie; jenerał dywizyi Martimprey w Algierze.

Agitacya za reformą Bundestagu niemieckiego ani na chwilę nie ustaje, a lubo nie rozszerza zakresu swego, wszakże zaczyna się organizować. Skutkiem tego, stronnictwa polityczne coraz jaśniéj i odrębniéj występują na jaw.

Parowiec „Lloyda“ przybyły do Tryestu 23go b. m. przywiózł pocztę indyjską z Aleksandryi. Wiadomości dochodzące z Bombaju do 21 lipca mówią: Ciągle jeszcze zdarzają się utarczki z pojedynczemi gromadami powstańców. Dla obrony przed napadami w kraju Oude, ustawiono silne straże policyjne. Żołnierze wojska europejskiego biorą w wielkiéj liczbie uwolnienie (z powodu przejścia wojsk z służby kompanii do służby rządowéj P. R.); rząd najął dwa okrety dla przewiezienia 1200 żołnierzy do Europy. Były król Oudy wypuszczony został na wolność.

Z Hong-Kong dochodzą na téj saméj drodze wiadomości do 4go lipca. Silna eskadra angielska gromadzi się w Szalutinie, 50 mil angielskich od ujścia Peiho, dla obrony posłów udających się do Pekinu.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 sierpnia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	392	380
Ruble obrączkowe agio.	12	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	85½	83½
Srebro nowe. . . złr.	120	115
Półimperyały rosyjskie "	9 65	9 35
Napoleondory 20-fr. "	9 60	9 25
Dukaty holenderskie ważne. "	5 55	5 35
" austryackie "	5 60	5 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. "	84 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. "	76½ —	75 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. "	78½ —	76½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę "	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	98

Wiedeń 24 sierpnia (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	100	80
Hamburg 100 Marków	89	—
Londyn 10 Ł.	117	90
Paryż 100 franków	46	45
Dukat	5	57½
5% Metaliki	74	10
4½% "	65	75
4% "	—	—
3% "	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
" " 1839.	117	75
" " 1854.	109	25
Pożyczka narodowa	79	15
Obligacye indemn. galic.	72	50
Akcye Bankowe	894	—
" kolei północnéj	1838	—
" kredytu ruchomego	213	80
" kolei francusko-austryackiéj	260	25

Lwów 22 sierpnia		
Dukat holenderski.	5 55	5 48
" austryacki	5 61	5 55
Półimperyał rosyjski.	9 56	9 39
Rubel rosyjski	1 88	1 82
Talar pruski	1 80	1 75
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 63	81 75
Oblig. indemn. bez kupon.	74 50	73 63
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 35	77 35

Warszawa 20 sierpnia.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe "	92 44	—
kupon	—	1 55$\frac{5}{9}$
Listy zastawne III okresu rubli	14 80	—
kupon	—	9⅔

Wrocław 23 sierpnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
" " w mon. nowéj	84	—
Polskie bilety bankowe	89⅙	—
" listy zastawne,	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
" " " 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szlązk.	75¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	13	3	37½	2	50	2	87½	—	—	—	—
" pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta	2	12½	2	25	—	—	2	5	—	—	—	—
" jęczmienia	—	—	1	75	—	—	1	58	—	—	—	—
" owsa	—	—	1	13	—	—	1	—	—	—	—	—
" grochu	3	50	3	70	3	—	3	25	—	—	—	—
" jagieł	4	—	4	25	3	—	3	80	—	—	—	—
" fasoli	3	40	4	—	3	20	3	40	—	—	—	—
" tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" konicz białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" ziemniak. now.	—	—	—	96	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
" " słomy	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
" " z drobnego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
" " polędw. woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralos.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° "	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	2	75	3	—	2	25	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
dto " dubeltowego	—	—	—	95	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	55	—	—	—	52½	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	36½	—	42	—	32	—	35	—	28	—	30
" częstochowsk.	—	—	1	5	—	—	1	—	—	—	—	—
" pszenicznéj	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
" perłowéj	1	—	1	15	—	80	—	90	—	—	—	—
" tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
" dto łupanéj	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	65	—	—	—	50	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
" tatarczanéj	—	—	—	50	—	—	—	48	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 23 sierpnia 1859.

Delegowani obywatele: Kalikst Waligórski.
Radzca Magistratu: Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.
Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 23 do 24 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Dollézal Antoni c. k. komisarz z Sącza. Oderski Emil kup. z Ostrawy. Jan Lingay właśc. dóbr, Tennhard August Dr, Kuzel Józef ksiądz, Kłopotowski Karol urz., Reddi Franc. wojażer z Wiednia. Raubaruch Wacław ob. z Drezna. Wandl Henr. kup. z Mysłowic. Gruszczyński Antoni urz., Michałowski Władysł. wł. dóbr z Polski. Fryd. Wallmann ob. z Opawy. Józef Gorajski obywatel z Cieplic. Ferd. Leop. Werner pryw., Czeykowski Ignacy c k. adjunkt z kąpiel. Lipowski Wład. ob. z Szczawnicy. Stoltze Ludwik insp., Paweł Frankenberg Prochitz właśc. kop., Schlesinger Joachim kup. z Prus. Oraszkiewicz Feliks Dr med. z Leżajska. Kordula Antoni handl. z Cieszyna. Brandys Aleksander ob. z Warszawy. Szameit Maksym., Weinberg Hertz właśc. dóbr, Weinsch, Juda Englender kupcy, Waldek Rudolf pryw. z Galicyi. Kichimann Teodor kup. z Berlina. Konstaaty Pobóg Zgodziński, Drochojewska Tekla wł. dóbr z Pragi.

Wyjechali: Kaumann Maksm. kup., Stoltze Ludwik insp., Paweł Frankenberg Proschitz wł. kopalń do Wieliczki. Hoffmann Robert urzęd. do Zabrza. Kaus Józef budown. z żoną, Schmok Teodor urz. do Witkowic. Heiterer Karol kup. z synem do Berna. Bisinger Gustaw inż., Sznaga Konstanty plen., Michałowski Wład. wł. dóbr do Polski. Karol Ludw. Wagner kup. do Białéj. Szador Florentyna ob. z synem do Częstochowy. Terlecki Konst. urz. do Pilzna. Dr. Cyryl Wieńkowski rad. skarbu z synem do Kanczugi. Lipowski Wład. wł. dóbr do Warszawy. Lipczyński Ignacy wł. dóbr z żoną do Karniowa. Białobrzeski Stan. ob. do Kawenciny. Trzcińska Józefa ob. do Poremby. Corbet Stuc kapitalista z Warszawy. Oderski Karol kap. do Tarnowa. Lengey Jan urzęd., Werner Leopold prywat., Czeykowski Ignacy c. k. adjunkt, Weinsch kup. do Lwowa. Wacław Raubaruch ob. do Makowa. Tennhard August Dr, Waldek Rudolf pryw. do Wiednia. Wandl Henr. kup. do Mysłowic. Gruszczyński Antoni urz. do Polski. Wallmann Fryd. ob. do Opawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Czaplicka Aleksandra żona urzęd., Chwalibóg Marya córka radcy pańs. ros. z Krynicy.

Wyjechali: Kublicki Adolf wł. dóbr do Drezna. Sługocka Józefa, Szawłowska Wanda ob. do Krynicy. Ks. Łopatyński Ignacy prob. do Wiednia. Trzeciak Karol ob. do Dąbrówki.

HOTEL SASKI. Teofil Bogucki ob. z Miechowskiego. Wincenty Zaremba urzędnik z Polski. Julian Chodylski wł. dóbr z Bardiowa. Marya Ferencowicz ob. z córką, Salomea Nęcka żona doktora z Częstochowy. Genowefa Boguszewska właśc. dóbr z córką z Galicyi. Dr Leon Woźniakowski lekarz górniczy z Warszawy. Marceli Drohojewski właś. dóbr z Czorsztyna.

Wyjechali: Juliusz Lipka z żoną, Józef Nowakowski z żoną, Kwiryn Russocki ob. do Polski. Karolina Wysocka właś. dóbr z synem do Polanki. Stanisław Smiarowski, Jan Stokowski, Franciszek Orłowski kademik, Wincenty Zaremba urz. do Warszawy. Dr Leon Woźniakowski lekarz górniczy do Krynicy.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 22 sierpnia odbył się w Oświęcimie obrząd pogrzebowy, w zewnętrznych pojawach swoich, szeroko i daleko niezwykły, a jednak o najtkliwszem i najrzewniejszem uczuciu, bogdaj nie sześciotysięcznego zgromadzenia świadczący.

Przed trzema laty co dopiero zainstalowany na tutejszego proboszcza ksiądz Mikołaj Balsz, dawniéj pleban w Bestwinie oraz dziekan dekanatu Bielańskiego, pożegnał nas na dniu 19 b. m. w skutek nieuleczonéj choroby w 65ym roku życia, a w 36ym kapłaństwa swego. Śmierć, rozczulenia, wystawne pogrzeby, pięknie powiedziane mowy, krócéj lub dłużéj trwające wspomnienia pozostałych, należą do zwyczajnych życia tego wypadków i o tyle o wewnętrznéj zmarłego wartości świadczyć mogą, o ile ją sobie charakterem swym sam wyrabia, a to... jedynie księgą żywota pozagrobowego, przed oczyma naszymi zakrytą, objęte bywa. Lecz aby po zgonie pasterza, przez trzy jeno lata urzędującego, kilka tysięcy parafian jednogłośnem łkaniem i jękiem, nieutulony prawie żal wyrażało, aby setki starozakonnych uczestniczyło pochodowi żałobnemu, aby z najodleglejszych stron krajowych i pozakordonowych przeszło 130 kapłanów zebrać się i rzetelny hołd zasłudze złożyć mogło, potrzeba sądzimy, mieć za życia nagromadzony wielki zasób cnoty i zasługi, potrzeba było zjednać sobie taką miłość i poszanowanie, jakie sobie nieodżałowany nasz Brat w Chrystusie Panu ś. p. ksiądz Mikołaj Balsz u wszystkich świeckich i duchownych zjednywał, nie pozostawiwszy po sobie najlżejszéj nawet niechęci. Tem się najlepiéj tłumaczy rzadka i nadzwyczajna pogrzebowa uroczystość. — Nam smutek!.... a Duszy Twojéj wieczny pokój przezacny kapłanie!

Oświęcim 22go sierpnia 1859. *J. K.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	328''' 89	+16 4	57	półn.-wschod. wicher	pochmurno		+9 2	+17 0
	10	329 23	12 4	87	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
24	6	329 96	12 0	92	" średni	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*